



Gospodarka materiałowa

Jest dobrze — może być lepiej

Problematyka gospodarki materiałowej w KZP nadana jest szczególnie ważną rangą. Wynika to z faktu wysokiej materiałochłonności produkcji celulozy i papieru. Koszty materiałowe w naszym Zakładzie stanowią aż 70 proc. ogólnych kosztów produkcji. Na 100 zł sprzedanej produkcji 59 zł przypada na materiał. Zastosowanie materiałowe osiągnęła średnia obroty w wysokości 180 mln zł.

Decydującą wagę problemu gospodarki materiałowej w aspekcie ekonomiki Zakładu i sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, określiliśmy programem zapewnienia wymierny nosten w tej dziedzinie na najbliższy okres. Program ten obejmuje kompleks przedsięwzięć i rozwiązań organizacyjnych, ekonomicznych i technicznych z zakresu gospodarki materiałowej.

Zachodzi pytanie, jak realizowaliśmy ten program w okresie I-IV półrocza br.? Proponujemy syntezę nie spełnienia na realizację ekonomiczną w skali całego przedsiębiorstwa.

Porównując uzyskane wyniki w zakresie gospodarki materiałowej w I półroczu 1974 r. należy stwierdzić, że:

- uzyskany przyrost produkcji o 10,3 proc. przy jednoczesnym wzroście kosztów materiałowych tylko o 3,3 proc.
- zapasy materiałowe ocenił nie wykazały wzrostu, a uwzględniając wpływ cen transakcyjnych są one o 5 proc. niższe.
- zapasy zbędne i nadmierne zmniejszyły o 1,6 mln zł tj. o ca 49 proc.

Powyższe relacje potwierdzają słuszność dokonanych zmian organizacyjnych w służbie gospodarki materiałowej. (Warto tu dodać, że w latach 1971 — 1972 przyrost za pasów znacznie wyprzedził przyrost produkcji). Nie oznacza to, że w tym zakresie osiągnęliśmy wszystko. W dalszym ciągu występuje szereg uchybień i niedociągnięć, czego dowodem są ostatnio przeprowadzone kontrole. Wskazują one na konieczność dalszego doskonalenia przyjętych rozwiązań organizacyjnych.

Przechodząc do przedstawienia kształtowania się kosztów materiałowych stwierdza się, że udział materiałów w kosztach produkcji uległ obniżeniu o 2,4 punktu (67,7 proc. — 65,3 proc.). W wyrażeniu bezwzględnie blisko 14 mln zł obniżki na materiałach. Wielkość ta stanowi 49,8 proc. założonej obniżki w skali roku.

Dobre wyniki uzyskane w I półroczu br. upoważniają nas do bardziej ostrego spojrzenia na to, czego dostrzegaliśmy, aby osiągnąć dalszą poprawę gospodarowania.

Bardzo ważnym zadaniem jest działanie na rzecz zmniejszenia surowców i materiałów przyzwoitych na jednostkę produktu finalnego. Dotyczy to:

- zużycia półfabrykatów i innych materiałów w przetwórstwie (przekroczenie w zużyciu półfabrykatów w Kostrzynie wynosi 150 t a w Nowej Soli 133 tony).
- zmniejszenia kosztów opakowania toreb handlowych (zastosowanie opakowania dwuwarstwowego).

— zużycia węgla przemysłowego na produkcję podstawową (przekroczenie za I półrocze wynosi 1.500 ton węgla).

— zużycie odzieży maszynowej (nie notuje się poprawy w zakresie zmniejszenia strat z tytułu ich przedwczesnego zużycia).

— zmniejszenia strat surowcowych w Papierni.

W zakresie „odchudzania” wyrobów zachodzi konieczność „bardziej radykalnej diety”, w odniesieniu do gramatury papieru. Obserwuje się bowiem, że korzystne odchylenia między wagą handlową a rzeczywistą wykazują tendencje malejące (słyceń — 2,5 proc. I kw. — 2,1 proc. kwiecień — 1,7 proc. II kw. — 1,9 proc. Jednocześnie widzimy możliwość wzbogacenia programu poprawy gospodarowania materiałami o następujące tematy:

- zmniejszenie grubości folii PE do pakowania papierów arkuszowych (zmniejszenie zużycia folii o 20 proc.) — efekt w skali roku 1,2 mln zł.
- zastosowanie palet o nowej konstrukcji — efekt roczny 1,5 mln zł.
- paletyzacja papieru przy zastósowaniu folii — zakłada się wyśkić 10 tys. ton na paletach — efekt wyniesie 3,6 mln zł. (oszczędność wyliczona jest w porównaniu do pakowania bez papieru w folię).
- kompleksowe zaspokojenie odpadów poprodukcyjnych (efekty zostaną określone po sprzeczwaniu kierunków użycia).

J.W.

Jak było na koloniach patrz str. 3.



Celuloza

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO KOSTRZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH

Rok IV, Nr 16/53

KOSTRZYN, 30 IX — 10 X 1974 R.

Cena 50 gr

Jako kierownictwo polityczno-gospodarcze zakładu jesteśmy odpowiedzialni za I) — Stworzenie warunków umożliwiających każdej rodzinie pracowniczej wejście w posiadanie własnego mieszkania zgodnie z potrzebami rodziny.

— obecnie nasza baza mieszkaniowa składa się z 584 mieszkań

— budujemy osiedle domków jednorodzinnych składające się z 95 mieszkań z czego 56 stanowią domki jednorodzinne typu własnościowego 7 domków jednorodzinnych służbowych oraz 32 mieszkań w domkach wielorodzinnych lokatorskich i własnościowych

— potrzeby w tym zakresie są znacznie większe 250 rodzin czeka na wnoski o mieszkania z czego 75 w roku bieżącym

— 60 wnosków mieszkaniowych wymaga pilnego załatwienia. Radzimy te wnioski na kwartach prywatnych bądź w kwartach robotniczych.

Powyższe zobowiązuje nas do podejmowania skutecznego działania w kierunku przyspieszenia rozwoju bazy mieszkaniowej poprzez

- budownictwo ze środków inwestycyjnych
- budownictwo spółdzielcze
- budownictwo indywidualne
- budownictwo zakładowe

Musimy tużasada, że każda forma jest dobra która przyspiesza rozwój bazy mieszkaniowej.

2) Rozwój i wzbogacenie bazy materiałowej zabezpieczającej stały wzrost jakości i ilości świadczonych usług w zakresie:

— organizacji wypoczynku po pracy poprzez obiekty kulturalne sportowo-rekreacyjne i rehabilitacyjne w miejscu zamieszkania.

Obowiązek ten nabiera szczególnego znaczenia w świetle systematycznie wzrastającego wolnego czasu po pracy

Należy tużasada, że każdy pracownik ma prawo do takiej formy wypoczynku, która mu najbardziej odpowiada i pozostaje w zgodzie z jego zainteresowaniami.

Usługi w tym zakresie na rzecz załogi świadczy: Dom technika, klub młodzieżowy, ośrodek rekreacyjny, stadion sportowy, pracownice ogrodki działkowe, Klub żeglarski, zakładowe klub myśliwskie, klub motorowy.

Każda inlejtawia w tym zakresie winna być wykorzystana i pielęgnowana.

W dotychczasowej działalności wiele uwag krytycznych odnosi się do usług świadczonych w tym zakresie przez ZOK. Brak sali widowiskowej nie może być pretekstem do bezczynności, gdyż nie w pełni wykorzystujemy:

- amfiteatr
- Dom technika w zakresie wzmoczonego ruchu turystycznego w Kostrzynie jest zamknięty
- zbyt mała ilość telewizorów
- jeden w domu technika, to za mało
- brak jakiegokolwiek działalności w świetlicach hotelowych
- nikt się nie zajmuje organizacją wolnego czasu mieszkańców hoteli robotniczych.

3) Stworzenie bazy materiałowej zapewniającej każdej rodzinie pracowniczej skorzystanie z czasów wypoczynkowych jeden raz w roku. Zakład dysponuje czterema ośrodkami wczasowymi: Zakopane, Swinoujście, Lubiatów, Lubiewo.

Ponadto korzystamy z usług „Bałtyni” w Kolobrzegu. W bieżącym roku z wczasów skorzystało 803 pracowników i zostały zaspokojone wszystkie zgłoszone potrzeby.

Musimy jednak stwierdzić, że ośrodki nasze, oprócz Zakopanego, nie stanowią ośrodków o wysokim standardzie. Swinoujście, ciastnoda, daleko od morza, trudny dojazd Lubiatów, pełny prymityw, brak ciepłej wody, pomieszczenia stare (brak) czuńnoda. Lubiewo — na razie stanowi ośrodek wczasów świątecznych.

Na marginesie — nasuwa się uwaga: wczasowy oprócz samego wypoczynku mają stanowić lekcje kształtowania smaku estetycznego, wyrażanie poczucia piękna przyrody i otoczenia, które wczasowicz winien choć w małej części, przynieść do własnego mieszkania i najbliższego środowiska. Tych funkcji nasze ośrodki nie spełniają.

4) Objęcie wszystkich dzieci i młodzieży pracowników: koloniami letnimi, półkoloniami, obżami młodzieżowymi.

W bieżącym roku objęliśmy akcją letnią 1461 dzieci — wszystkie zgłoszone potrzeby w tym zakresie zostały zaspokojone.

5) Zabezpieczenie dzieciom, matkom pracowniczym stałej opieki — żłobki i przedszkola.

6) Stworzenie załogę możliwości spędzenia wolnych dni od pracy w lecie nad jeziorem we własnym ośrodku wypoczynku, świątecznego. W tym zakresie nie posiadamy żadnej bazy — poza terenem Kostrzyna.

Pilna potrzeba staje się budowa ośrodka wypoczynkowego w Swinourach.

Posiadane autokary stwarzają możliwość dowozu pracowników na wypocznik po pracy poza teren Kostrzyna, organizację wycieczek turystycznych-krajoznawczych wyjazdów na przyby, jagody itp. Należy te formy wypoczynku rozszerzać.

7) Zagwarantowanie każdemu pracownikowi, zgodnie z układem zbiorowym, w pobliżu miejsca pracy: kawy, herbaty, napojów chłodzących, sup regeneracyjnych i odpłatnie obiadów i dań barowych po koszte rozchodu surowcowego, smażnicze przyrządzone i estetycznie podanych.

Zadania

kierownictwa zakładu

w zakresie stałej

poprawy warunków

pracy i bytu załogi

Bazę materiałową w tym zakresie stanowią: roz budowana stołówka zakładowa przyrządzająca wyjątkowo przeciętnie ponad 350 obiadów i ponad 2500 dań barowych z których około 2000 rozprowadzają wśród załogi trzy bary (wykożędnalnia, warsztat mechaniczny i bary Dom Kultury).

Wpływy dobowe średnio wynoszą:

- stołówka — 4200 złotych
- Bar „pod Rybką” — 3400 zł
- Bar „Kafelki” — 2800 zł
- Bar „ZOK” — 3400 zł

W gastronomii zakładowej aktualnie zatrudnionych jest 40 pracowników. Baza produkcyjna i handlowa pokrywa potrzeby załogi. Jedynym mankamentem jest brak powierzchni magazynowych na artykuły masowe (ziemniaki, woda mineralna) oraz dużej chłodni. Jednak w najbliższej przyszłości należałoby uruchomić poza stołówką: smażalnię ryb, smażalnię frytek i placówek ziemniaczanych.

8) Organizację w okresie jesennym zaspokojenia załogi w owoce i warzywa czyli tzw. „witaminę zieloną”.

— Dotychczas nasze działania w tym zakresie jest niewystarczające i nie zawsze właściwe.

9) Całość naszej bazy socjalno-bytowej tworzy środowisko pracy i środowisko zamieszkania stąd potrzeba jego ciągłego tworzenia poprzez:

- nakwacanie i zaświetlanie wolnych terenów
- skuteczną likwidację balastu poprodukcyjnego jako ujemnego skutku naszej działalności gospodarczej (kora, wapno, koła z żużel, odpady papierów powlekanych np. zapylenie atmosfery, zanieczyszczenia wód itp).

Należy tużasada o:

- wprowadzenie zakwieconych ośrodków przeddomowych, skwerów i kwietników, wzdłuż dróg i fontan po to, aby nam się żyło lepiej i pracowało chętniej i wydajniej
- Trzeba skutecznie likwidować ujemne skutki działalności gospodarczej zakładu i środowiska. Systematycznie upiększać i kwaciwać tereny fabrycznej miejsc.

11) Należy wzmocnić pomoc i opiekę nad pracownikami, którzy chorowali lub trafiać znaleźli się w ciężkiej sytuacji życiowej (długopadki, kłopoty zdrowotne itp.).



Spotkanie z Wietnamczykami

Rzeczywiście świeciło słońce

Dni na kolonii upływały wesoło i szybko. Nikt się nie nudził. Organizowano dużo atrakcyjnych wycieczek. Okolice Kamiennej Góry nasze dzieci i młodzież znają jak własne strony, twierdzą, że są bardzo ciekawe! Wycieczki dawały im wiele zadowolenia, a każda zdobyta góra — wiele satysfakcji.

Oprócz wycieczek były interesujące zajęcia na terenie kolonii, np. dwa razy w tygodniu wieczorki taneczne z udziałem miejscowej młodzieży. W dni po-

chmurne swoje programy oferowało kino obładowe z Wrocławia — dni takich było na szczęście bardzo mało. Przeważnie świeciło słońce. Te najcieplejsze dni spędzono nad wodą.

Młodzież przywoziła ze sobą wiele miłych wspomnień i wrażeń. Zakładowi — jak zwykle dziękują za wypożyczenie autobusu.

W.Z.
Fot. J. Szalbierz



W drodze na Śnieżkę



Zapaśnicy też lubią góry



Powrót ze szczytu Śnieżki



Magazynierka i panie z kuchni miały pełne ręce roboty



Nareszcie będzie można odpocząć...



A my pełnimy dyżur!

Sierżant Harter z polacji w mieście Momba sa w Keni od wczesnych godzin porannych oddawał się swoim marzeniom, kiedy zadzwierzał telefon.

— Słucham?

— Tu mówi konstabl Jenkins, Dzwonię z portu.

— Co się stało — Jenkins?

— Stróż nocny w porcie twierdzi, że dzisiaj w nocy, to znaczy rankiem widział lamparta.

— Lamparta? — zdziwił się Harter.

— Ten facet chyba za dużo wypił!

...bok których prowadziły tory bożnicy.

Harter skinął głową. Geste krzaki i drzewa akacji, które tam rosły mogły być dobrym schronieniem dla lamparta.

Sierżant Harter wiedział co do niego należało. Musi zwierzę nieszkodliwie.

Ale napierw trzeba je było znać, dlatego uzbrojony w lornetkę i kapelusz wyszedł z posterunku policji Porucznika Conway'a Jeszcze nie było, nigdy zresztą nie przychodził do biura przed godziną 9-tą.

Na zewnątrz sierżant Harter poczuł uderzenie upalu. Wisiał do swojego jeepa i pojechał w kie-

— Nie ma nagrody, nie będzie nazwisk — szepał młody człowiek — najpierw nagroda.

Harter skrzywił się.

— No jeśli mi nie wierzysz, w porządku, najpierw dostaniesz nagrodę. Jak się nazywasz?

Młody głos odpowiedział.

— Nie mam żadnego nazwiska, ryzykuje życiem, gdybym podał nazwisko, mój szczer zabili by mnie.

— No to jak ci możemy zapłacić nagrodę, jeśli nie znamy twojego nazwiska.

— Bardzo prosto, sir, porucznik może się za mną spoić, przynieście mi nagrodę, a ja mu dam nazwisko

— A gdzie się chcesz spotkać z porucznikiem?

— Tam, gdzie żaden Wakamba mnie nie zobaczy.

— A kiedy?

— Jeszcze dzisiaj sir, jeśli to możliwe prosilibym zaraz, jeszcze rano, bardzo mi są potrzebne pieniądze.

— W porządku — odpowiedział Harter. — Ile pieniędzy przyrzekł ci porucznik?

— 10 funtów sir.

— Słuchaj, porucznika jeszcze nie ma w biurze, ja ci przyniosę te nagrody.

Młody Wakamba zastanowił się przez chwilę, a potem spytał:

— Gdzie mogę się z panem spotkać?

I w tym samym momencie sierżant Harter wpadł na ten jeden jedyny pomysł.

Odechnął głęboko i powiedział:

— Chyba wiem gdzie jest ta stara boznica, która prowadzi od portu w stronę miasta, obok zarośli, skal i akacyjnych drzew.

— Tak, wiem, sir.

— Za godzinę tam się spotkamy. albo ja przyjdę, albo przyjdzie porucznik, jeśli zjawi się w biurze.

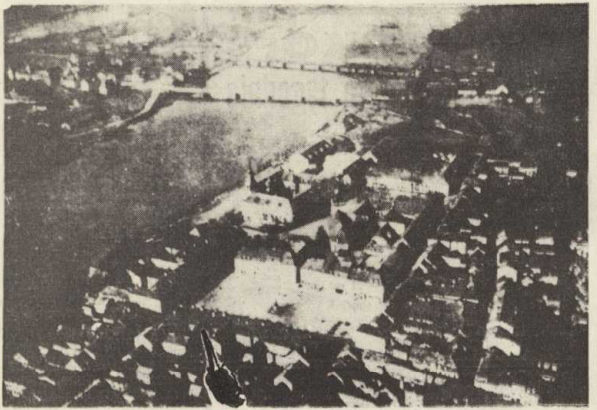
— Dobrze, panie sierżancie. Będę tam za godzinę.

Harter odłożył słuchawkę i wytarł mocno spocone dłonie o spodnie. Potem wstał z miejsca i wstał wylądował w powrocie do szafy. Kiedy po kilku minutach usłyszał kroki był pewien, że się powie.

— Jego szef, porucznik Conway, właśnie przyjechał do biura.

— Chytrzy facet — uśmiechnął się porucznik, kiedy Harter zjechał cicho w stronę biura.

— A gdzie mam się z nim spotkać?



Widok ogólny na Stare Miasto (obecnie tzw. Stary Kostrzyn).

Wizyta w Mombasa

— Ja tak samo myślałem, panie sierżancie — powiedział Jenkins — ale Crosby przysięga, że nie wypił więcej wódeczki niż dwa kufle piwa i upiera się przy tym, że widział jednak lamparta. W świetle wczesnego poranka doświadczenie mogło dojrzeć kształt tego kota.

— To chyba niemożliwe — mruknął sierżant Harter. — Jak do tań nie dostałem żadnych meldunków, że lampart spaceruje po mieście... No, w każdym razie dzięki jej mam Jenkins, przypilnuję tej sprawy.

Sierżant Harter odłożył słuchawkę i porządkował się znowu w swoich rozmowach. Przeglądał upał wypelniając bez reszty jego nie wielki pokój.

Co za idiotyczny pomysł — myślał — lampart w Mombasie! Rzeczywiście w Sawo, Nairobi i Amboerzy nie są zbyt oddalone od miasta, ale przecież to niemożliwe.

runku portu. W znacznej odległości od zarośli okalających bocznicę kolejową zatrzymał samochód i powoli wykorzystując swoje doświadczenie zawodowe myśliwego, zbliżał się do zarośli. Zatrzymał się około 30 metrów przed nimi i przez lornetkę zaczął lustrować krzaki, skały i róslnactwo akacje. Przez dłuższy czas nie odczuwał w szczytach skracających odległość dwóch żółtych oczu gwizdania przez zeby, nie tyle z zawiązania ile z zachowywania, ponieważ lampart był wspaniałym okazyem tego gatunku.

Powinieneo zabrać ze sobą szturcy — myślał — ale kto mógł przypuszczać, że usprawiedliwił się sam przed sobą — że rzeczywiście tego lamparta tutaj odnajdę.

Jepem wrócił do miasta. Nareszcie czuł się tak, jak za starych czasów — miał zapowiadać na dach kiego zwierzę.

Gdyby mógł tylko jeszcze przekonać Rebeke, żeby z nim zjechała się już jutro o pięćdziesiąt Mombasa i pojechał do Nairobi do Ugandy, do Australii, albo nawet na Alaskę, aby być jak naładunek porucznika Conway'a i jak najbliżej pięknej Rebece.

Ale Rebeke tego rodzaju propozycje zbyla zwykłe uśmiechem i siostrzanym poetunkiem w pol cień. Oczywiście była dumna, iż znany ongiś zawodowy myśliwy, obecny sierżant Harter, darzy ją tak gorącymi uczuciami, ale uważała, że jako żona porucznika polacji — przynajmniej może spędzać swoje dni w Mombasie niż u boku sierżanta Hartera, tutaj jak gdzieś po świecie.

Wrócićwysł do swego biura i sierżant Harter otworzył szafę i wyjął z niej swój stary, wysłużony, ale ciągle niezawodny szluciec przypominający mu dawne czasy. Wszedł kilka sztuk amunicji do kieszeni i właśnie zamierzał wyjść z pokoju, kiedy zadzwonił telefon.

— Słucham?

Ciełobolniski i najprawdopodobniej należący do młodego szeryfa zny odezwał się w języku suahili.

— Kto mówi?

— Mówi sierżant Harter. O co panu chodzi?

— Ja chcę zapłacić — szepał młody głos. Zapłać którą przysięgł mi porucznik Conway.

— Nie ma w tej chwili porucznika Conway'a. A za co przysięgał ci nagrodę?

Porucznik przyrzekł mi nagrodę za podanie nazwisk czarowników z plemienia Wakamba, którzy mimo zakazów rządowych nadal produkują truciznę do zatrucia strzał do luku.

Harter przypomniał sobie, że Conway od 6-ciu miesięcy prowadzi śledztwo w tej sprawie i ścigał czarowników z plemienia Wakamba, których produkując nielegalnie truciznę do strzał z luku przy czyniali się do tego, że królowy klusowali w parkach narodowych i rezerwachach modyując bezbożnie będące pod ochroną gatunki zwierząt.

— To powiedz mi nazwiska tych czarowników.

Dzieje Kostrzyna (6)

Wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego twierdzy nie zburzona

W XIX wieku Kostrzyn rozwinął się przestrzennie, poprzez rozbudowę przedmieścia, oraz gospodarki. Regulacja rzek i mosty przez prowadzone przez Odrę wpłynęły na rozwój handlu i rzemiosła. Kostrzyn stał się miastem skladowym przedsięwzięcia zbożowych i spedycyjnych Powstanie go stało się drogą bitwą, nastąpił rozwój linii kolejowych. Kostrzyn uzyskał bezpośrednią linię kolejową przez Frankfurt do Berlina oraz do Poznania.

Warta, która dotąd wpływała do Odry z południowej strony twierdzy, od

1823 roku została skierowana na północ od niej do kanału Fryderyka Wilhelma.

Po I wojnie światowej po stanowieniu Traktatu Wersalskiego, Republika Weimarska została zobowiązana do rozebrania fortecy kostrzyńskiej Niemcy bardzo obstęnie zabrali się do burzenia starich murów. W rezultacie nie kontrolowani w wykonywaniu zarządzenia zburzali tylko fortyfikacje pochodzące z XIX wieku. Zburzone bastion „Następcy tronu”, „Kriolowa”, nadszańce „Wysoki kawał”, przebudowany bastion „Brandenburg” — na

skwery, dając im nazwę „Walu Katiego”. Reszty pozostał do dyspozycji komendantury wojskowej.

Ślady pobytu Polaków w Kostrzynie oprócz ludności żywnościowej, znajdujemy dobie Wiesno Ludowa z 1847 roku w twierdzy przebrzmiały. Jako żołnierze walczyli w liczbie 640 osób, powstańcy wielkopolscy.

W czasie wojen napoleońskich przez krótki okres czasu stacjonowali tu 3 pułk piechoty Królestwa Warszawskiego.

(C.d.n.)
JERZY TRĘPCZYK

Działkowicze

Efektym działalności POD jest urządzenie i zagospodarowanie 30 tys. hektarów w miastach i miasteczkach robotniczych — częściowo wykonywanych dotychczas przez stanowienie ogrodu. Warto podkreślić, że ogrody te stanowią kapitalną bazę wypracowania ludzi pracy i ich rodzin, na których pracu jest fizycznie utrzymujące stały kontakt z przyrodą około 2 miliony osób.

POD w coraz szerszej mierze rozwijała działalność na rzecz środowiska. Blisko 600 ogrodu udostępniło swój teren mieszkańcom miast i osiedli robotniczych jako miejsce spaceru i wypoczynku, a 200 ogroduw działkowiczej organizacji wypoczynek atrakcyjny dla dzieci i osób starszych, z którego w br. korzysta 20 tys. osób.

Trzeba stwierdzić, że w związku ze skracaniem czasu pracy wzrasta też rola i znaczenie POD jako organizatora racjonalnego wypoczynku dla naistarszych warstw ludności. To zwiększa nakazuje szybciej tempo rozwoju ogroduw, prawidłowe urządzenie i zagospodarowanie nowych terenow.

Rozwójowi ogrodnictwa działkowiczej sprzyja pomoc władz centralnych, związków zawodowych oraz terenowych organow władzy państwowej. Wynikiem tego jest zagospodarowanie w obecnym planie 5-letnim 14 tys. ha nowych terenow. Niepóźniej jednak będzie słabość rozwoju ogroduw w niektórych aglomeracjach miejskich. Notuje się wiele przypadkow niewłaściwego rozumienia przez urbanistów roli POD, a co za tym idzie traktowanie ich często jako wygodnych rezerwowych terenow pod różnym rodzaju budownictwem. W związku z tym nieraz pochopnie wnioskują się likwidację niektórych ogroduw nie zawsze spełniające wymogów ustawy z 9 marca 1949 roku w sprawie przydziałania i urządzania terenow zastępczych. Zastrzeżenie też budzi przenoszenie ogroduw działkowiczej daleko poza miasto, bez tapowania użytkownikom dogodnej komunikacji.

Zrozumiałe, że wiele ogroduw działkowiczej lokalizowanych będzie na peryferiach miast,

ale brak komunikacji praktycznie podcina kożenie istniejące jednego POD.

A teraz kilka cyfry świadczących o rozwoju POD w wyniku programu powiększenia ogroduw prowadzonej modernizacji, co w efekcie prowadziło do oddziaływania duzych działkowiczy na powierzone 300 m kwadrat (jest to zgodne z normatywami zwiększa się liczba rodzin użytkownikow. W rezultacie ilość POD w ubiegłym roku wynosiła 4,998. W porównaniu do 1972 r. jest to wzrost o 3X. Zwiększyła się również liczba samorządow zarządzających ogroduw.

Ponad połowę działkowiczy stanowią robotnicy 30 proc. pracownicy umysłowi 16 proc. emeryci. Na szczególną uwagę zasługują robotnicy upraw ogrodowych i wini, które poważają liczą się w bilansie krajowym — jak zwyczajnie plonow zbieranych przez działkowiczy. Fakt że działkowicze spożywają około 30 proc. wytworzonej warzyw i owocow niż przeciętny statystyczny obywatel kraju jest bardzo wspaniałym.

POD stały się oświatowymi i wszystkim wskazuje że mają wielkie przeżycie znaczenie rozwoju. W tej chwili około 100 tys. rodzin przydzielonych działkowiczy czeka na przydział płatnych. Jest ich chyba drugie tyle. Biorąc pod uwagę część kilkakrotnie większą wydajność upraw w haktach niż w rolnictwie — należy dążyć do udostępnienia działkowiczym dalszych terenow, nawet gruntow uprawnych. W ogólnokrajowym bilansie to nie na pewno obietnica, nie licząc sprawow podstawaowej umożliwienia obywatelkow pracy nauczajniejszego z wypoczynkow na świeżym powietrzu w spokoju i przy pracy fizycznej.

W tym celu wywadimo przełamania jednak wiele ogroduw i lekcjonalności ze strony niektórych lokalnych władz aby działkowiczy nie straszono widmo tymczasowości — co nie pozostawia czoło bez wpływu na stan części działkowiczy. POD liczą tu na pomoc instytucji partyjnych i związkowow oraz administracji. Naprawdę zastępują na to.

W.Z.



Na pierwszym planie pracownice ogrodniki działkowe. (C.d.n.)

-prac.: A.Z.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYŃ

